

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów za każde następane . . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ

TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cent. Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracja Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 9 maja.

We wtorek pierwsze przedstawienie baletu francuzkiego. Dodane będą komedye „Zielony szal“ i „Siostra Kasperka.“

* * *

Wczoraj teatr był pełny. Panią Wesółowską przyjęto oklaskami, których także nie mało zebrali pp. Eker, Bolesławicz i panna Urbanowiczówna.

* * *

Wczoraj jak corocznie w dzień imienin dyrektora tutejszego teatru, grono artystek i artystów powitało solenizanta na scenie ładnie w kwiaty ustrójonej przez p. Dumaira. P. Aleksander Ładnowski odczytał wiersz swojego układu na cześć dyrektora, a panowie Eker i Szymański w imieniu całego zebranego grona wręczyli piękny zbiorowy album zawierający fotografie artystek i ar-

tystów sceny krakowskiej. P. Koźmian w kilku słowach podziękował za te objawy życzliwości, i dodał, że mu są bardzo miłe, gdyż przez cały rok wspólnej pracy idzie mu nie tylko o to aby artyści wypełniali swoje obowiązki, ale także o pozyskanie ich sympatii, następnie wspomniął o dotkliwych a bolesnych stratach, jakie w tym roku poniósł teatr krakowski, o śmierci nieodżałowanej Ekerowej i najlepszego, najpocześniejszego, a przez wszystkich opłakiwanego Bendy, dalej o słabości p. Wardzińskiego, którego talent i pracę wysoko ceni, a którego pragnąłby jak najprędzej widzieć powracającego na scenę; wszystkie te smutne wypadki stworzyły przeszkody i trudność, którą niełatwo było pokonać, jednak dodał p. Koźmian „oddać muszę pozostałym artystom tę sprawiedliwość, że wśród tych twardej okoliczności, nie tylko nie utrudniali mi zadania, ale przeciwnie wszyscy pracą i podwojoną gorliwością ułatwiali mi je znacznie. Jeżeli tak dalej postępować będą,

to aczkolwiek poniesione straty nie dadzą się powetować, przecież starać się będą zastąpić ubytki, a przy wytrwaniu pozostałych artystów we wzorowym ich postępowaniu nie damy wspólnie upaść teatrowi krakowskiemu.“

* * *

Najnowsza komedya Fredry (syna) „Wielkie Bractwo“ ukaże się na scenie w nadchodzącym tygodniu. Próby z niej odbywają się. Autor przybywa jutro do Krakowa aby być na próbach obecnym.

* * *

Przybył do Krakowa zarządca baletu p. Weissa z teatru paryzkiego „Du Chatelet.“ Towarzystwo to rozpocznie przedstawienia w tutejszym teatrze we wtorek i da ich kilka. Zwykle dodaną będzie jedna lub dwie sztuczki albo operetka.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

Dramatem „Napoleon“ pożegnał Pfeifer publiczność krakowską, udając się z początkiem czerwca w Poznańskie. Miał kompanią niezasobną, zatem nie mógł rokować sobie świetnego powodzenia. Jakoż korespondent do „Gazety warszawskiej“ 1854 Nr. 190 gani truppę, iż licha. Jedynie chwali odegranie „Żydów“ Korzeniowskiego.

Tymczasem pod nieobecność truppy polskiej dojrzały nowe plany na jej niekorzyść. Zjawił się nowy komedyant do zasiewu ziarna obcej kultury na glebie krakusowej. Sprawdzono ponownie Gaudeliusa mającego operę i dramat. Otrzymał on zapomogi miesięcznej 800 złr. z czego miał wypłacać Pfeifrowi przez 6 miesięcy po 150 złr. i oświetać teatr. Gaudelius rozpoczął od podwyższenia cen w teatrze, mianowicie miejsc w Wielkiej łoży, parkiecie i pierwszym piętrze z 4 złpol. na 6 złpol.

Obliczono tak podniesiony dochód na 498 złr. co widowisko (łoże 194 złr., krzesła 287 złr., Parter osób 222. złr. 111. Galerya osób 240, złr. 40. Balkon osób 120, złr. 60). Obliczenie to atoli nie na wiele się zdało, bo tylko pierwsze przedstawienie opery Donizettego, „Lukrecya Borgia“ (d. 24 lipca) wypełniło parter i nieco łoże, gdy dalsze widowiska świeciły pustkowiem. — Miał Gaudelius dobrego tenorzystę Künzla i pannę Sznajdtingerównę. Ostatnia atoli poróżniła się z Gaudeliusową przekwitłą i opasłą babą, śpiewającą role pierwsze kochanek, bohaterki i opuściła Kraków. Niezłą śpiewaczką była Emilia Krebs. Najlepszy artysta dramatyczny Ludwik Mauritus posprzeczał się z Gaudeliusem i wyjechał przy końcu grudnia.

Gdy tak rozgospodarował się Gaudelius, Pfeifer tymczasem nie mając powodzenia w Poznańskim, przeniósł się do Galicyi i dopiero w połowie października wrócił do Krakowa. Tutaj rozchorował się na tyfus i leżał ciężko chory aż do końca grudnia, przez który to czas, objął kierownictwo sceną polską Karol Królikowski.

Miał on trudne zadanie przed sobą. Scenie polskiej pozostawiono do użytku tylko dwa dni w tygodniu i co drugą niedzielę. Pięćoma dniami dysponował teatr niemiecki. W takich warunkach można było snadno zbankrutować, zwłaszcza, że najlepsze dwie przywłaszczył sobie Gaudelius.

I tak gdy według kontraktu wypadało widowisko polskie w poniedziałek, to jest na Nowy rok, prezydent Mercandiu wydał rozkaz, że przez wzgląd na ludność niemiecką przeważającą (tak) w Krakowie, artyści polscy winni niemieckim ustąpić dzień Nowego Roku.

Polskie widowiska rozpoczęto dnia 28 października komedya „Staroświeczczyzna i postęp czasu“ przerobioną z niemieckiego przez J. N. Kamińskiego. Teatr był pełny prócz czterech łoż. Przyjęcie bardzo życzliwe.

W odegranej sztuce wystąpili bracia Królikowscy, Janowski, Benda, Ładnowski, Ficzkowski, panny: Radzyńska, Kotowska, Okońska, Micińska, Ładuowska, pani Królikowska.

Rola Janowskiego, młodego huzara, trzpiota i Królikowskiego dziwaka szlachcica przedpotopowego, ogarniają cały interes sztuki i oddane były należycie. Królikowski (Mruczodoł), typ oryginała starego polonusa, uwydatnił ją tak, jak już od lat kilku niewiedzieliśmy na scenie naszej; jednakowoż rolę niedorzeczną samą przez się, psuł przesadą, mianowicie w ostatnich aktach.

Ładnowski w roli Wąsiewicza dworzanina umiał właściwą komiką utrzymać naturalność charakteru, choć to charakter spaczony, ani dowcipny, ani rubaszny ani też zabawny. Janowski A. w roli Adolfa miał zadanie trudne i pracowite, ale rozwiązał je z łatwością nad spodziewanie. Chcąc być lekkim, może nieco zawiele tańczył i skakał po scenie zamiast chodzić, w czem może przypominał manierę Miłaszewskiego, ale zresztą zaspokoił wszystkich dostatecznie i przyczynił się do możliwego utrzymania chwilowo jakiej takiej wartości komedyi.

Sulikowski (kochanek August Szumnicki) wydawał się znośniej, niżeli w rolach poważnych, w charakterach czarnych, intryganckich, które mu dawniej powierzano. Benda (Baltazar Mruczodoł syn) miał rolę starościca niewdzięczną, ale dla siebie właściwą. Przedstawiał młodzieniaszka, który niby to

z głupia frant, niby zaś według terminu wieśniaczego niespełniak, wypowiada w tłumie słów wiele niedorzecznych, dwuznacznych, a mało trafunkiem dorzeczných. Zrobił on z roli swej co można uczynić było, ale charakter Baltazara (przypominający młodzieniaszka ze starej włoskiej opery Sardzino) zamiast być komicznym, stawał się niesmacznym. Ficzkowski (jako hrabia Nowoświecki) nie zepsuł roli nader łatwej, starego nieruchliwego męża, wodzonego za nos przez młodą połowicę, kaleczącego język polską francuzczyzną.

Panna Kotowska (młoda wdowa) grała ze zwykłym talentem i odznaczała się szczególniej w aktach następných, mianowicie w miejscach, gdzie mimikę zalotności rozwija zrzęcznie, śmiało i filuternie.

Panna Radzyńska (Pulcherya hrabina) przyjęta z wielkimi oklaskami za ukazaniem się swoim, nie miała roli takiej, w której mogłaby korzystnie przypomnieć się dawnym względem publikii.

Panna Okońska (Leontyna, córka starosty) ma pewien stopień uczucia, umie więc przedstawiać kochankę, lecz nie dostało jej życia, śmiałego ułożenia.

Panna Ładnowska (Klara, wychowanka starosty) okazuje usposobienia bardzo początkowe. Do jej organu głosu potrzeba będzie przyzwyczajać się, a monotonia wygłaszanej lekcyi ustanie, jak skoro aktorka przeżyje dłuższy czas na deskach teatralnych.

Pani Królikowska dopięła celu, bo rola starej panny Korduli ochmistrzyni, obudzała wesołość, ale aktorka przesadzała, a ta przesada raziła niepospolicie. Prowincjonalny zwyczaj udawania starej panny, spowszedniał jednostajnością. Starawie się wyłącznie o śmieszność w dopięciu czego, zasadzanie jej głównie na stroju dziwacznym, nie znamionuje arystostwa. Ubiór aktorki zresztą, nie był ubiorem niedawnym lub dawnym (bo rzecz sztuki dzieje się przed laty kilku) podstarzałej polki, ale zakrawał coś na azyatycyzm, na chińszczyznę, a mimo całej nieharmonijnej fantastyczności, mógłby się niepomięty i czyściej wydawać.

(Ciąg dalszy nastąpi).



TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 9 Maja 1875 r.

Po raz drugi:

Komedia w 4 aktach prozą, przez Wiktoryna Sardou,
przełożona z francuzkiego dla sceny krakowskiej
przedstawiona po raz pierwszy w Paryżu w teatrze
Vaudeville 6 listopada 1873 r.

STRYJSKI

OSOBY:

Samuel Tapplebot	— — —	Pan Szymański.	Pani Bellamy	— — —	Pani Hoffmann.
Robert de Rochemore	— — —	Pan Dłużewski.	Sarah, synowica Tapplebota	— — —	Panna Urbanowicz.
Francis Briot	— — —	Pan Ignatowski.	Izabella, czyli Bella	} córki Tapplebota	Panna May.
Elliot, dziennikarz	— — —	Pan Podwyszyński.	Angella		Panna Ficzkowska.
Fairfax, adwokat	— — —	Pan Idziakowski.	Betsey, nauczycielka fortepianu	— — —	Panna Wojnowska.
Pułkownik Nathaniel	— — —	Pan Wojdałowicz.	Lukrecya	— — —	Pani Kwiecińska.
Jyp, agent wyborczy	— — —	Pan Glikson.	Olimpia	— — —	Panna Sławińska.
Ulisses Tapplebot, syn Samuela	— — —	Pan Zapałowicz.	Kamilla	— — —	Panna Solska.
Jedediah Buxton, pastor	— — —	Pan Bolesławicz.	Fanny	— — —	Pani Wyszomirska.
Tog, służący	— — —	Pan Bogucki.	Kettly, służąca	— — —	Panna Piasecka.
Paterson	— — —	Pan Słonarski.	Lydia	— — —	Panna Kwiecińska.
Robinson, murzyn	— — —	Pan Galasiewicz.	Mistres Goduin	— — —	P. Panczakiewicz.
Goduin	— — —	Pan Lajnerowicz.			

Rzecz dzieje się w Stanach Zjednoczonych za naszych czasów.

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub I^{go} piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I^{go} piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galeryja 30 cent.

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dzień przedstawienia.

Początek o godzinie siódmej.